Rok I. Kraków, czwartek 25. lipca 1918. Nr. 23.

NOWY KURYER KRAKOWSKI

WYCHODZI CODZIENNIE
NIE WYŁĄCZAJĄC NIEDZIEL I ŚWIĄT

CENA: Pojedynczy egzemplarz w Krakowie, na prowincyi i w Królestwie Polskiem 20 hal.

Prenumerata miesięczna dla Krakowa:
z odnoszeniem . . . . . K 5·50
bez odnoszenia . . . . » 4·50
dla Prowincyi i Król. Polskiego . . . . . . K 5·50

OGŁOSZENIA:
wiersz petitowy
jednołamowy . . . . . . K —·40
Nadesłane . . . . » 1·50
Kronika . . . . » 3·—
Drobne ogłoszenia po 12 h. od słowa.
Redakcya i administracya ulica Dunajewskiego L. 7.
Telefon Nr. 2502.
[illegible] 16.

Dr. Seidler odchodzi — zwycięża parlamentaryzm

Kraków, 24 lipca.

Gabinet dra Seidlera wreszcie — odchodzi. Odchodzi po długich a bezskutecznych i kompromitujących państwo na zewnątrz wysiłkach utrzymania steru spraw państwa w swoich rękach.

Dr. Seidler uwierzył, zda się, iż jest mężem opatrznościowym Austryi, a co więcej, zdołał on tę wiarę przelać w swych popleczników z obozu niemiecko-narodowego i postanowił przy ich poparciu trwać mimo burzy wewnętrznej, jaka groziła państwu wybuchem z powodu jego systemu i osoby.

Osoba jego okazała się jednak za słabą, podpory, na których się wspierał, były zbyt wątłe — musiał więc runąć z tem gorzkiem dlań przekonaniem, że — **przeciw Polakom rządzić Austryą nie można..**

Upadek jego stanowi wielką satysfakcyę dla Koła polskiego. Stanowi on zresztą nie tylko moralny sukces Koła, ale także sukces rzeczowy.

Koło usuwa oto od steru rządów w państwie człowieka, który działał całkiem wyraźnie na szkodę interesów narodu polskiego, który ośmielił się przekreślić w polityce polskiej państwa program, nakreślony doświadczoną ręką zmarłego cesarza, który poważył się położyć swój podpis na tajnym traktacie o podział Galicyi, oznaczającym w treści swej ni mniej, ni więcej, tylko — **nowy podział Polski!**

Z mężem stanu, który tak dalece działał na niekorzyść Polaków, Koło polskie współpracować w Izbie posłów nie mogło. Koło też niedwuznacznie oświadczyło, iż odmawiając przyznania konieczności państwowych, nie kieruje ostrza swej polityki przeciw państwu, lecz przeciw jego przedstawicielowi w osobie prezydenta ministrów. Koło jasno i wyraźnie odgraniczyło interes państwa od osobistego interesu dra Seidlera i w rezultacie interes państwa zwyciężył. Ponowna dymisya gabinetu Seidlera została przyjęta, lojalne zaś stanowisko Koła polskiego wobec państwa znalazło w piśmie odręcznem cesarza zrozumienie całkowite.

Ale upadek Seidlera nie jest tylko tryumfem Koła polskiego, jest on bowiem także nie lada jakim tryumfem parlamentaryzmu.

Wszak pojedynek, jaki rozegrał się pomiędzy Kołem a Seidlerem, mógł mieć wynik dwojaki; mógł się on skończyć rozwiązaniem parlamentu i rozpoczęciem rządów na podstawie paragrafu 14-go, albo też ustąpieniem premiera.

Wspomniane wyżej orędzie cesarskie nie pozostawia ani cienia wątpliwości co do tego, iż wolą cesarza jest **utrzymanie przedstawicielstwa ludowego.**

Orędzie cesarskie, akceptujące „ogólny" kierunek rządów Seidlera, wyraźnie zaznacza, iż musi on być utrzymany nie inaczej, jak tylko

> „...we współdziałaniu reprezentacyi ludu przy zachowaniu pełnego zaufania stosunku do tych grup, które są skłonne występować za potrzebami państwa"

Ludy monarchii, które z niepokojem wyczekiwały, jak rozstrzygną się losy ich publicznej trybuny, dzisiaj mogą odetchnąć spokojnie. Koło polskie z pojedynku z Seidlerem wyszło zwycięsko, a wraz z tem zwyciężył także parlamentaryzm! Koło polskie wielką przysługę oddało ludom monarchii i państwu.

Generał Michelis przebywa w Kijowie.

Warszawa, 21 lipca.

Jak wiadomo, Biuro Reutera doniosło, że w armii czesko-słowackiej znajdują się oddziały polskie, pozostające pod dowództwem gen. Michelisa, b. dowódcy 2-go legionu polskiego.

Obecnie w uzupełnieniu tego telegramu otrzymuje „Przegląd Poranny" bezpośrednią informacyę z Kijowa, że **generał-porucznik Michelis znajduje się obecnie w Kijowie.**

Przy tej sposobności zwrócić należy uwagę, że gen. porucznik Michelis nigdy dowódcą 2-go legionu polskiego nie był. — Dowódca II korpusu polskiego na Ukrainie od chwili utworzenia go, tj. od grudnia 1914 był gen.-**porucznik Stankiewicz, który** po przejściu w marcu r. 1918 z armii czynnej do rezerwy oddał je w ręce generała podporucznika Osińskiego. W początkach kwietnia r. b. dowództwo to objął dowódca żelaznej brygady karpackiej pułkownik Haller pod pseudonimem generała **Mazowieckiego.** Natomiast gen. Michelis, który się zdala trzymał od korpusu 2-go w styczniu b. r. **mianowany został inspektorem wojsk polskich na Ukrainie** i na skutek telegraficznego rozkazu ukraińskiego ministra wojny z dnia 23 stycznia **brał udział w formacyi 3-go korpusu polskiego, tworzonego za pomocą polonizacyi z 39 korpusu** armii rosyjskiej. W lutym b. r. gen. porucznik Michelis z oddziałem wojska polskiego udał się do Antonin, gdzie atoli zastał już oddział pierwszego korpusu.

O gospodarczą samodzielność Polski.

Państwo Polskie jako konieczność dziejowa. — Samodzielność gospodarcza Polski jako najgłówniejszy postulat potrzeb i interesów naszej, przyszłej, wolnej Ojczyzny.

Kraków, 23. lipca.

Do najważniejszych polityczno-gospodarczych kwestyi światowego znaczenia, jakie wyłoniły się z wiru wypadków wojennych na pierwszy plan, należy sprawa ukształtowania się przyszłego bytu Polski. Rozwiązanie kwestyi polskiej stanowi, zwłaszcza dla państw centralnych, jedno z najgłówniejszych zagadnień chwili bieżącej, sięgające do najgłębszych podstaw ich narodowego i państwowego życia. Faktem bowiem jest, że czy w tej, czy w innej formie państwo polskie powstać musi. Rozćwiartowany, zawiedziony najcięższemi doświadczeniami męczeńskiej, wiekowej niewoli naród, musi uzyskać swój państwowy byt. Idea wolności i samookreślania narodów, hasło, rzucone przez najpoważniejszych mężów, reprezentujących opinię kół oficyalnych największych państw świata, nie może być pogwałconą li-tylko w stosunku do Polaków, tem bardziej, iż ludy, stojące na o wiele niższym poziomie kultury i cywilizacyi, uzyskują w obecnej wojnie, dzięki tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, wolność. Rządy państw centralnych zdają też sobie wprawdzie już dobrze sprawę z konieczności utworzenia państwa polskiego, jednak co do form, w jakich ta Polska ma powstać, nie wypowiedziały one jeszcze swego ostatecznego słowa, mimo, że jak najrychlejsze rozwiązanie sprawy polskiej mogłoby i dla nich w niejednym i to zasadniczym kierunku ich najżywotniejszych spraw polityczno-społecznych przynieść ulgę. Przyczyna tego tkwi w sprzeczności interesów Austryi i Niemiec, odnośnie do utworzenia państwa polskiego.

Stwierdziwszy zatem, iż formy bytu przyszłej Polski nie są jeszcze ustalone, nader ciekawą rzeczą będzie zapytać, na jakich to podstawach mają się ułożyć przyszłe gospodarcze stosunki Polski, odnośnie do państw centralnych, wiedząc, jak wybitną, niemal decydującą rolę odgrywają w dzisiejszej dobie sprawy gospodarcze w życiu państw i narodów. Otóż w tym kierunku interesa austryackie i niemieckie idą zgodnie i streszczają się w tem, że przyszła Polska musi tak z Niemcami, jak z Austryą wejść na polu gospodarczem w ścisły związek. Obecnie zatem tworzący się blok gospodarczy państw centralnych ma się w przyszłości rozszerzyć także na państwo polskie. Najdalej idący na drodze utworzenia bloku gospodarczego państw centralnych projekt zaprowadzenie ściślej unii cłowej miałby więc objąć także przyszłą Polskę, po ukształtowaniu się formy jej bytu politycznego. O ile zatem interesowane koła austro-niemieckie uważają polityczną wolność Polski za „malum necessarium" wypadków dziejowych, o tyle ścisłe zbliżenie się gospodarcze Polski do mocarstw centralnych stanowi dla nich wogóle warunek dyskutowania o utworzeniu państwa polskiego.

Austrya, zrzekając się ewentualnie Galicyi na rzecz przyszłej Polski, zdaniem ekonomistów i polityków austryackich, ani na chwilę nie może pomyśleć o utracie rynku galicyjskiego i naturalnych skarbów naszej ziemi. Gdyby zaś przyszła Polska miała mieć swój własny obszar cłowy, to — zdaniem tychże kół, — Galicya ma nadal pod względem gospodarczym tworzyć z Austryą jedną całość. Jest to innemi słowy projekt kawałkowania przyszłego organizmu polskiego na części, rzecz z punktu widze-

nia naszych interesów bezsensowna i wroga. Dla Niemiec samodzielność gospodarcza Polski jest w ogóle nie do pojęcia. Niemcy, zagrożone bojkotem gospodarczym koalicyi, uważają gospodarczy podbój Polski za sprawę dla swego rozwoju niezbędną. Widzimy z tego, że interesa tak Austryi, jak Niemiec, zbiegają się w tem, aby przyszłą Polskę zachować dla celów swej gospodarczej ekspansyi. Okupacya, zwłaszcza niemiecka, daje aż nadto wiele dowodów w tym kierunku. Oczywiście wobec takiego stanu rzeczy czeka nas ciężka walka nie tylko o wolność polityczną, ale także gospodarczą. Uzyskanie dla przyszłej, wolnej Polski także samodzielnego, gospodarczego bytu, musi stać się głównym celem naszych dążeń, trudów i zabiegów.

Warunki naturalne naszej produkcyi, tak w Galicyi, jak w Królestwie, są inne, niż w państwach centralnych, a unia cłowa, czy nawet tylko ściślejszy związek gospodarczy z państwami centralnemi, bez uwzględnienia naszych interesów, byłby dla przyszłej Polski zabójstwem. Polityka handlowo-polityczna Polski musi się oprzeć li-tylko na postulatach żywotnych potrzeb naszego rolnictwa, przemysłu i handlu. Zwłaszcza przemysł i handel będą wymagały specyalnej ochrony ze strony rządu polskiego, aby nie zostały wydane na łup bezwzględnej konkurencyi z towarami potężnych przemysłowców: austryackiego i niemieckiego. Rynek wewnętrzny Polski musi przedewszystkiem pozostać dla naszej wytwórczości. Z państwami centralnemi niewątpliwie wejdzie Polska w bliższe stosunki gospodarcze, ale jako wolny z wolnym, równy z równym. Inaczej bytu przyszłej Polski żaden z Polaków na seryo brać nie może.

(D-ski).

Pod znakiem wytrycha.

NASZA „ANKIETA“ W SPRAWIE WŁAMAŃ“.

Kraków, 24. lipca.

(d) Poruszona przez nas żywotna sprawa ciągłych kradzieży i sposobu zaradzenia im zainteresowała naszych czytelników, czego dowodem nadsyłane przez nich listy, próbujące rozwiązać trudny dylemat przeciwdziałania i obrony. Korespondencye te przytaczamy, bez uwag, prosząc jednocześnie wszystkich o zabranie głosu.

* *

Pan Stanisław K. daje następujący projekt: Wobec tego, że w prasie poruszona została myśl przeciwdziałania mnożącym się kradzieżom przy pomocy kary cielesnej, zabieram i ja głos w tej sprawie, aby poprzeć właśnie użycie przeciw złoczyńcom kary cielesnej, jako zazwyczaj nader skutecznej.

Jako dowód skuteczności tej kary przypomnę, że swego czasu Warszawa wprost żyła w przerażeniu z powodu mnożących się wypadków nożownictwa. Nie było wówczas dnia jednego, aby kronika policyjna nie zanotowała kilkunastu bójek, w których nóż odgrywał swoją straszną rolę napaści z nożem w ręku.

Jakże sobie poradził ówczesny oberpolicmajster warszawski, baron Klejgels? A oto, skoro nic nie pomogły kary więzienne, sięgnął on po... rózgę. Skutek był szybki i nadzwyczajny. Nożownictwo przeszło w ciągu tygodnia do przykrych wspomnień.

Skuteczność środka najbardziej go zawsze zaleca. Możeby więc metoda rosyjska odniosła swój błogosławiony skutek i u nas. Należy spróbować.

* *

P. Władysław P. pisze:

Żądacie Sz. PP. od Waszych czytelników rady, jak zapobiedz ciągłym kradzieżom popełnianym w Krakowie. Jest ona prosta: Niech każdemu, na kradzieży schwytanemu złodziejowi, dadzą po 50 kijów w aresztach i niech ich użyją nawet bez sądu, pod silną eskortą do pracy w polu, a rolnicy z pewnością, wobec braku robotników, dadzą im dostateczną żywność, za dokonaną pracę. — Korzyść będzie dwojaka i kradzieże się zmniejszą i aprowizacya złodziei będzie łatwiejsza.

W obliczu katastrofy głodowej.

1700 kobiet przed magistratem. — „Chleba, węgli, kaszy i ziemniaków“. — Zapomogi z prywatnych kas. — Niewypłacalność rządu. — Katastrofa się zbliża.

Kraków, 24 lipca.

Wczoraj w południe przybyła do prezydenta miasta Federowicza **masowa deputacya kobiet** ze wszystkich warstw społecznych, licząca około 1700 osób ze wszystkich dzielnic Wielkiego Krakowa. Deputacyę prowadziła p. Kłuszyńska. Podczas gdy tłum pozostał pod magistratem — wydelegowanych kilkadziesiąt osób z p. Kłuszyńską na czele, udało się do gmachu magistratu na 1-szem piętrze, gdzie przyjął je prezydent miasta Federowicz.

Deputacya dała wyraz wielkiemu zaniepokojeniu, jakie w całem mieście panuje z powodu wiadomości, **że magistrat w najbliższych dniach ma przestawać wydawania chleba miejskiego,** który sprzedaje po cenach maksymalnych. Jest to wielka ulga dla mieszkańców, gdy się zważy, że w wolnym handlu cena 1 kg. chleba wynosi 12 K i więcej.

Następnie **deputacya żądała, aby prócz chleba wydawano ludności zredukowane racye owoców strączkowych, kaszy lub mąki. Deputacya oświadczyła, że jest zupełny brak jarzyn, a ziemniaki z chwilą, gdy magistrat ustanowił cenę maksymalną sprzedaży, znikły z codziennego targu.**

Wreszcie deputacya zażądała wzięcia ludności w obronę przed niesłychanym wyzyskiem ze strony ludności wiejskiej.

Podniesiono nakoniec skargi, że Kasa miejska, pozbawiona funduszów rządowych, nie wypłaca należytości za bony, i że wskutek tego nikt nie chce bonów tych przyjmować, co wywołuje niesłychane wzburzenie, wzrastające z dnia na dzień w zatrważający sposób **i doprowadzić może do wprost katastrofalnych następstw.**

Do zebranych przemówił prezydent Federowicz, wyjaśniając powody, z jakich akcya aprowizacyjna, która dotąd tyle dobrego ludności przyniosła, chwilowo utknęła. **Gmina Krakowa żywi ludność od 15 tygodni wyłącznie z kredytu czerpanego z pożyczek, które w tym celu zaciąga.** Jednakże i to źródło już się wyczerpało, tembardziej, że prezydent ministrów, **dr Seidler, mimo solennego przyrzeczenia udzielenia miejskiemu wojennemu zakładowi kredytowemu wydatnego kredytu na aprowizacyę miast, zobowiązania swego nie dotrzymał.**

Miasto znajduje się zatem w położeniu bez wyjścia, bo **rząd z jednej strony zalega z kwotą przeszło 9 milionów koron na pokrycie różnicy cen po dzień 15 lipca b. r., z drugiej z zaliczką kilkunastomilionową na pokrycie strat, jakie gmina z powodu wojny poniosła, a równocześnie odcina miasto od kredytu w wojennym banku miejskim.**

Prezydent zapewnił deputacyę, że interweniował już wielokrotnie w tych sprawach u wszystkich władz i miarodajnych czynników, ostatnio zwrócił się z gorącą prośbą do p. namiestnika, który, niewątpliwie uznając groźne **położenie miasta,** przekaże Krakowowi bezzwłocznie potrzebne fundusze.

Skoro się to stanie, ludność nie potrzebuje się obawiać dalszej przerwy w rozdawnictwie nietylko miejskiego chleba, lecz także i innych artykułów spożywczych, jak kaszy, fasoli, ziemniaków i t. p.

W końcu prezydent ostrzegał przed jakiemikolwiek wykroczeniami i zakłóceniami spokoju i porządku publicznego.

Przemówienie prezydenta podziałało uspokajająco na zebranych. Niemniej jednak, **każdy dzień zwłoki narazić może miasto na przykre nad wyraz konsekwencye,** do których rząd krajowy żadną miarą dopuścić nie powinien.

Dotychczasowy wynik bitwy między Aisną a Marną.

Kraków, 24. lipca.

Bitwa toczącą się między Aisną a Marną ma w wyniku dotychczasowym mniej więcej skuteczne odpieranie przez Niemców ataków francuskich.

Ataki wojsk koalicyjnych szły naogół w kierunku wzgórz na południowy zachód od Soissons i drogą Soissons—Chateau Thierry. Ten ostatni, nader ważny punkt, został przez Niemców opróżniony, przyczem ich stanowiska obronne przełożone zostały na północ i na północny wschód od tego miasta.

Zysk terytoryalny, osiągnięty do tej pory przez Francuzów, wynosi przestrzeń **40 kilometrów długą i 8 do 10 kilometrów szeroką.** Zysk w materyale wynosił do dnia 20 b. m. przeszło 20.000 jeńców i z górą 400 dział.

Linia frontu niemieckiego biegnie obecnie południowym skrajem Roumier w kierunku zachodniego skraju Merzin i Vaux obejmując także Vourmelles, a dalej ogarnia lasy na południowy zachód od Rozet—St. Albin, przebiega poza Ville en loire, mija wielką szosę, łączącą Chateau Thierry z Soissons, odgina się silnie na wschódod Neuilly ku południowi w kierunku Sommelons i biegnie dalej przez południowe skłony wzgórz Monthiers na wschód od Glory i zmierza dalej ku starym stanowiskom pod Chateau Thierry.

Ze strony niemieckiej położenie militarne uważane jest za nie budzące niepokoju. Rzeczoznawcy wojskowi prasy niemieckiej podkreślają w swych wywodach tę okoliczność, iż zjednoczonym siłom francusko-angielsko-włosko-amerykańskim **nie udało się dokonać przełamania frontu niemieckiego.** Angielski gen. Maurice zaznacza natomiast w „Daily Chronicle“, iż kontrofenzywa Focha nie miała wcale na celu przełamania frontu niemieckiego. Operacye Focha były, jego zdaniem, tylko manewrem taktycznym, mającym na celu zatrzymanie ofenzywy niemieckiej, co się zresztą udało.

Bitwa zresztą nie jest jeszcze ukończona i możliwą jest rzeczą, że obejmie ona teraz także inne odcinki frontu.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (B. Wolffa). Urzędowo ogłaszają dnia 23. lipca.

ZACHODNIA WIDOWNIA WOJNY.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. **Ruprechta: Angielskie oddziały ruszyły na wielu miejscach frontu przeciw naszym liniom. Odparto je. Czynność artyleryi znów się wieczorem ożywiła.**

Grupa wojsk niem. nast. tronu: **Na frontach bojowych nastąpił chwilowo spokój. Na południe od Aisne nieprzyjaciel z powodu ciężkich strat, jakie poniósł, nie powtórzył wczoraj swych ataków. Siła walki artyleryi zmniejszyła się na tym punkcie frontu. Po obu stronach Ourcq i między Ourcq a Marną przypuszczał nieprzyjaciel prawie na wszystkich odcinkach gwałtowne ataki częściowe. Odparto je. Na południe od Ourcq odparto je przeciwatakiem. Oddziały nieprzyjacielskie, które po obu stronach Jaulgonne wtargnęły do stanowisk naszych straży przednich nad Marną, zostały przeciwatakiem odrzucone nad rzekę.**

Miejscowe walki na południowy zachód i na wschód od Reims.

Wczoraj zestrzelono **52 nieprzyjacielskie samoloty i 4 balony na uwięzi. Por. Loewenhardt zwyciężył w walce napowietrznej po raz 42 i 43, por. Billik po raz 26, por. Bole po raz 25, por. Pippard po raz 20 i 21.**

Pierwszy gen. kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. (B. K.). Urzędowo ogłaszają dnia 23.

Na froncie włoskim walki artyleryi o zmiennej sile.

Na froncie albańskim kontynuował nieprzyjaciel swe próby ataku po obu stronach górnego biegu rzeki Devoli. Odparto je wszystkie.

Szef sztabu generalnego.

NA DOBIE.

STAFYLOKOKI.

Wokoło mówią, że paskarze
nas zjadają bezlitośnie,
że z krwi naszej, naszej nędzy,
głodu, ich majątek rośnie.

Za kruszynę kaszy, mąki,
za kawałek mały chleba,
choćby jutro skonać przyszło,
grosz ostatni wydać trzeba.

Że codziennie skargi ludzkie
płyną hen, aż pod obłoki,
dobry Bóg chciał pomódz ludziom,
stworzył więc stafylokoki.

Na banknocie dwa miliony
tych robaczków ma kwaterę:
ten dyfteryt zieje z siebie,
tamten tyfus, lub cholerę.

Im kto więcej ma banknotów,
tem go rychlej Bóg ukarze.
Teraz kwestya: kto silniejszy,
stafylokok, czy paskarze?

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa
24
lipca

Apolinarego
Wschód słońca 6·14 m.
Zachód słońca 8·17 m.
Długość dnia 15 g. 03 m.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
Środa 24-go: „Uprowadzenie z Seraju“ Mozarta.

Skreślenie prof. Maryana Zdziechowskiego z listy profesorów Uniw. Jagiellońskiego.

(x) **Jak się dowiadujemy z kół uniwersyteckich, prof. Maryan Zdziechowski, którego wybuch wojny zaskoczył w Rosyi**, gdzie też spędził całą wojnę, obecnie bawiąc od dłuższego czasu na Litwie, **czynił bezskuteczne starania** o pozwolenie na powrót do Krakowa dla podjęcia tu na nowo wykładów na swej katedrze.

Prof. Zdziechowski, jak wiadomo, brał żywy udział w ogólno-narodowym ruchu politycznym i **w Rosyi zajmował stanowisko wybitnie niepodległościowe**, oraz sceptyczne wobec manifestów wielkoksiążęcych. Oddziaływanie jego w tym kierunku na opinię było doniosłe. Tymbardziej też **niezrozumiałem, że powrót jego na katedrę krakowską napotykał na trudności nie** tylko ze strony władz okupacyjnych niemieckich, ale i austryackich.

Jak nas informują, na żądanie władz wojskowych ministerstwo oświaty miało skreślić prof. Zdziechowskiego z liczby członków Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W tej sprawie interwencya naszych czynników politycznych, w przeważnej linii Koła polskiego, **jest naszem zdaniem konieczną.**

—o—

Jak poseł Stransky oskarżał dra Seidlera?

(?) Mowa, oskarżająca dra Seidlera, którą na wczorajszem posiedzeniu parlamentu wygłosił poseł Stransky, nie była wolna od silnych akcentów satyrycznych.

Między innemi oskarżyciel stylem protokolarnym oświadczył, iż oskarżonym jest dr Seidler, liczący lat 50, **z zawodu prezydent ministrów, który stawia pierwsze kroki jako dramaturg**, nieposzlakowanego charakteru. Jest on jednak **nie tyle dramaturgiem, ile reżyserem.** Mowca jest przekonany, że **dr Seidler obejmie niebawem dyrekturę jakiegoś prowincyonalnego teatru,** poseł Teufel postara mu się o koncesyę, np. w Znaim.

Wniosek nasz, stawiający dra Seidlera w stan oskarżenia — mówił dalej Stransky — jest płomiennym protestem przeciw wszelkim niesprawiedliwościom. Prezydent ministrów **przysłużył się koalicyi swojem postępowaniem więcej, niż wszyscy słowiańscy emigranci za granicą, razem wziąwszy.** Przygotowujcie już dzisiaj **drogę dla Hohenzollernów,** musimy was jednak poprosić, aby nie zabierano po drodze, co należy do Czechów. Dr Seidler jest **prawdziwą naturą zbrodniarza.** Nie jest politykiem, lecz **kuplerem, który hańbi miejsce, przez niego zajmowane.** Cała jego działalność nie jest niczem innem, jak szeregiem intryg.

Prezydent dr **Gross** podnosi się wzburzony, dzwoni energicznie i woła: „Nie **mogę tolerować takich oświadczeń“.**

Dr Stransky: Ta Seidlerowska Austrya nie jest państwem, jest tylko nierządem. Dr Seidler jest awanturnikiem politycznym.

Prezydent przywołuje mówcę do porządku.

—o—

Czy Mindowe II. pójdzie w ślady swego historycznego imiennika?

(mir.) Jak już donosiliśmy, litewskie biuro informacyjne w Lozannie, będące organem litewskiej Rady stanu, ogłosiło w dziennikach wiadomość, iż Rada zaproponowała **kołpak wielkoksiążęcy litewski księciu Urachu,** „który jest potomkiem dawnego litewskiego domu panującego“. Ks. Urachu miał **przyjąć ofiarowaną mu koronę i** jako władca W. Ks. Litewskiego przybierze **imię Mindowego II.**

Informacya powyższa **spotkała się z zaprzeczeniem rządowych kół berlińskich** i wirtemberskich, które stwierdziły, iż sprawa korony litewskiej nie została jeszcze zdecydowana. **Kwestyi tej zresztą Litwa nie może rozstrzygać samodzielnie.**

Nawiązując do informacyi lozańskiego biura litewskiego, berliński „Vorwaerts“ pisze z przekąsem:

„Mindowe I był władcą państwa litewskiego **w wieku XIII i jako taki** przeszedł do historyi jako bohater narodowy litewski. Jak opowiada historya, Mindowe I, zmuszony okolicznościami, aby zapewnić sobie poparcie Krzyżaków w walkach z przeciwnikami, przyjął chrześcijaństwo. Kiedy jednak pokonał swych nieprzyjaciół, **wrócił do pogaństwa i prowadził wojnę z zakonem krzyżackim,** w której zginęło wielu Niemców.

Trudno przypuścić, aby **do tych tradycyj narodowych litewskich miał bezpośrednio nawiązać, jako Mindowe II, książę Wilhelm Urach,** który jest generałem wittemberskim. głową nierządzącej linii domu panującego, a zarazem spokrewniony z dynastyą bawarską“.

—o—

Misya Take Jonescu w Paryżu.

(mir) **Były rumuński wiceprezydent gabinetu,** Take Jonescu, **którego nagły wyjazd z Rumunii za granicę dał p. Bernhardtowi** powód do gwałtownego ataku na łamach „Voss. Zeitung“ na rządowe sfery niemieckie, iż nie tylko nie uczyniły nic, aby wyjazdowi tego znanego nieprzyjaciela państw centralnych za granicę zapobiedz, ale owszem, jeszcze mu ułatwi-

---

LISTY ZE LWOWA.

A muzyczka tiurli, tiurli...

Miasto geszeftu. — Kamienice, które skaczą. Najazd Krakowian na Lwów. — Drożyzna. — Gdzie władza? — Prusacy.

A muzyczka tiurli, tiurli,
A muzyczka rżnie,
Bo przy muzyczce
Goście bawią się!
Wszystko jedno, czy to męska
Czy to damska jest,
Byle rznęła fest — a fest!

Tak jest. Wieczorami wszędzie we Lwowie słychać muzyczkę. W ogrodzie miejskim, w hotelu francuskim, krakowskim, co drugiej kawiarni. Bawi się Lwów. Chyba tylko po zaśmieconych ulicach poznać wojnę. Bo muzyczka tiurli, tiurli, a w kawiarniach i restauracyach aferzyści wojenni i strojne damy rozpierają się, a pieniążki przelewają się jak woda. Wszędzie słychać język niemiecki i z semicka niemiecki. Wszędzie mowa o interesach.

Lwów jest dziś miastem geszeftu, miastem spekulacyi. Skala życia duchowego znacznie się od czasu wojny obniżyła, czuć jakąś martwotę w mieście, ale interesy kwitną — i zewsząd, a szczególniej z Krakowa, zjeżdżają tu faktorzy i pośrednicy.

— Tylko te ludzie lwowskie są bardzo niedobre. Wisz pan, tu trzeba się mieć tak na baczności, jak kura z jajkiem — mówił mi znany krakowski pośrednik, którego spotkałem na ulicy Karola Ludwika.

— Ale intresów jest dość?

— Są różne... Kto ma pieniądzów, ten może tu zarobić ładnie.

Jakoż robią się galopem fortuny. Tu sprzedaje się brutta naftowe, tam handluje się kamienicami.

— Ma pan już opcyę?

— Będę miał popołudniu.

— Spiesz się pan, bo już chodzą koło właściciela. Gotowa kamienica skoczyć!

Istotnie lwowskie kamienice skaczą obecnie, a do niedawna były spokojne. W porównaniu z cenami krakowskiemi były o 30—10 prc. tańsze — a nie było na nie popytu.

Zwiedziano się jednak o tem, zwiedziano przedewszystkiem w Krakowie, gdzie już niema pola do transakcyi w realnościach. Od kilku miesięcy zjeżdżają do Lwowa różni zasobni w grosz, a przemyślni przemysłowcy krakowscy, aby nabywać „na interes“ kamienice.

Widziałem niedawno przybyłych w tym celu dwóch znanych tapicerów pp. Ł. i D., którzy mają góralski spryt do interesów, handlarza negii i kamienicznika p. M., aferzystę A. i innych, którzy wszyscy szukają na lwowskim bruku odpowiednich „objektów“. Ba, nawet kilku zawodowych faktorów krakowskich osiadło teraz na stałe we Lwowie.

Ceny kamienic lwowskich są jeszcze znacznie niższe od krakowskich. Ale niedługo ten stan się utrzyma. Bo kupców nie zbywa. Przyjeżdżają właściciele dóbr ze wschodniej Galicyi, którzy wolą dziś mieszkać w mieście niż borykać się z Rusinami w niepewnej obecnej sytuacyi; centrale i różne przedsiębiorstwa również szukają kamienic na biura i celem lokaty kapitałów.

A kto sprzedaje kamienice?

W znacznej części żydzi.

Dlaczego? (gdy np. w Krakowie kupują każdy „objekt“).

— A kto wie, co będzie? A jak zacznie się znowu wojna z Rosyą? Niektórzy są bojaźliwi, ci kupują kamienice w Wiedniu...

Tak objaśnił mnie kupiec lwowski, któremu zadałem powyższe pytanie.

Narazie jednak ruch wielki panuje na targu realności. Pośrednicy uwijają się gorączkowo. I muzyczka tiurli, tiurli — a kamienice skaczą.

One jedne były jeszcze we Lwowie stosunkowo tanie. Bo ceny wszelakich innych przedmiotów, a zwłaszcza artykułów żywności, dawno przewyższyły skalę krakowską. Bochenek chleba kosztuje 17 koron „w Lwowi“, owoców jest dużo, ale żądają za nie w sklepach cen śmiesznych: za 1 kilogram wiśni 8 lub 10 koron, za kilogram agrestu 10 (wyraźnie dziesięć!) koron, za kilogram moreli 14 kor.

Gdzie jest magistrat, gdzie jest jakaś kontrola nad tym handlowym wyzyskiem?

Nie widać żadnej władzy, któraby czuwała nad konsumentem. „A muzyczka tiurli, tiurli“...

Także w sklepach z konfekcyą ceny są na ogół o 25 prc. wyższe niż w Krakowie. Drożyzna nie zna granic. Ale mimo to, że para pończoch kosztuje tu 60 koron, na ulicy widzi się mnóstwo bardzo strojnych kobiet. A życie nocne, hulaszcze jest bardzo ożywione. Nie dziwota. Tylu aferzystów — i tyle tu wojska! Od oficerów, od feldweblów roją się tu ulice.

A sporo spotkać można jeszcze Prusaków. „Szczutek“ pożegnał się już przed miesiącem czułym wierszem.

Wojenna muzyczka dalej tiurli, tiurli...

Liks.

—o—

ły, — bawi obecnie w Aix-les-Baine na ziemi francuskiej; w dniu 21 b. m. ma przybyć do Paryża, gdzie odbędzie się kongres uciśnionych narodowości.

Take Jonescu ma zamiar osiąść na stałe w Paryżu, gdzie będzie wydawał dziennik, mający na celu ag tacyę za sprawą rumuńską, w ścisłym związku z koalicyą zachodnią. Pismo — jak twierdzi „Voss. Zeitung“ — ma być subwencyonowane z funduszów angielsko-francuskich.

—o—

„Nowa Aquilae“ zmienia barwę.

(x) Niedawno odkryta nowa gwiazda w konstelacyi Orla jest ciągle przedmiotem badań naukowych, głównie w zakresie zmian, zachodzących w natężeniu jej światła. Do porównania służą tu obserwacye, czynione dawniej nad innemi tego rodzaju nowemi gwiazdami. Obserwacye te wykazały, że przy zmianie natężenia światła, od maximum do minimum, zmienia się równocześnie barwa jego i ta podwójna zmiana jest charakterystyczna dla kategoryi t. zw. nowych gwiazd. Stwierdzono także, że przebieg tych zmian i ich okresowość są indywidualne dla każdej gwiazdy z osobna.

Badania nad „Nową Aquilae“ potwierdziły po wyższe spostrzeżenia. Mianowicie, jak podaje Axel Carlin w „Goetenborge Handels-och Sjaefartetidning“, wzrost natężenia światła u tej gwiazdy odbywał się w stosunku do zmian na innych dawniejszych naszych gwiazd bardzo powolnym. Gdy n. p. „Nova Paraci“ z r. 1901 miała około trzydniowe okresy zmian, „Nova Aquilae“ ma je znacznie dłuższe. Dnia 18 czerwca jej siła świetlna doszła do minimum i gwiazda wyglądała jako około IV. wielkości; potem natężenie światła zaczęło się wzmagać i dnia 4 lipca gwiazda doszła do około I. klasy, a nocny spadek do klasy III. był równie zwykle. Czy te zmiany wykazują pewną prawidłowość, jeszcze nie wiadomo.

Co się tyczy zmiany „Condy“, okazało się, że gwiazda podczas maximum ma kolor błękitnawo-biały, a przy minimum żółto-czerwony. Ta ostatnia barwa wskazywałaby, że rozróżniana gwiazda przechodzi przez warstwy mniej gorących bytów kosmicznych, które absorbują kolor błękitny.

—o—

(d) **40.000 MORGÓW ZIEMI POLSKIEJ WYKUPIONE Z RĄK NIEMIECKICH.** Wczoraj po południu odbyło się w Wojennej Centrali handlowej posiedzenie, pod przewodnictwem prezydenta Federowicza, z udziałem przedstawicieli Banku Przemysłowego i Banku krajowego. Omawiano sprawę przystąpienia do wykupna państwa Brody, obejmującego 40.000 morgów, z rąk niemieckich, w które dostały się drogą sprzedaży przez poprzedniego właściciela, p. Szmidta. Obecnie udało się tę ziemię wykupić, a sprawę sfinansował Bank przemysłowy. Uchwalono przystąpić do kupna.

(d) **NAUCZYCIELSTWO MIEJSKIEGO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO U PREZYDENTA MIASTA.** Onegdaj w sali Rady miejskiej zjawili się wszyscy nauczyciele miejskich szkół krakowskich, z radcą Dobrzańskim na czele, celem przedstawienia się prezydentowi miasta, jako przewodniczącemu miejskiej Rady szkolnej okręgowej.

(d) **ODŁOŻONE PRZEDSTAWIENIE.** Zapowiedziane na wczoraj pierwsze przedstawienie „Sprzedanej narzeczonej“ odłożono na dzisiaj z powodu niedyspozycyi p. Lubienieckiego. Z tej przyczyny i następne dwa przedstawienia tej opery przesunięte będą na czwartek i piątek. Bilety są ważne. wtorkowe, różowe na środę; środowe, zielono, na czwartek; czwartkowe, seledynowe, na piątek.

(4) **NOWE PROCHOWNIE POD KRAKOWEM.** Na wiadomość, że wojskowość ma zamiar wybudować w bezpośredniej okolicy Krakowa szereg nowych prochowni, prezydyum miasta odniosło się natychmiast w drodze telegraficznej do ministra wojny i Koła polskiego o zaniechanie budowy, a to ze względu na ewentualne skutki w razie wybuchu któregokolwiek z tych objektów, oraz ze względu na rozwój samego miasta. Prezydyum miasta poczyniło również kroki u miarodajnych czynników o zniesienie dotychczas istniejących prochowni w samym Krakowie i okolicy.

TRZY BEZMIĘSNE DNIE W TYGODNIU. Brak mięsa panuje niezmiennie w Austryi. Pomimo to rząd nie nosi się jeszcze z myślą ograniczenia kwoty mięsnej, pobieranej na karty, tak samo, jak nie jest pod rozwagę brany system niemiecki wprowadzenia bezmięsnych tygodni. Natomiast sfery decydujące poważnie roztrząsają projekt — tym razem bardzo prawdopodobny, a nawet bezpośredni — wprowadzenia trzech bezmięsnych dni w tygodniu. W razie poprawy stosunków powróconoby znowu do dwóch dni bezmięsnych.

(d) **KIEDY KUPOWAĆ ZIEMNIAKI?** Magistrat rozesłał do pism komunikat, wzywający ludność do kupowania ziemniaków na targach między 5 a 7 godziną rano, gdyż po godz. 7 włościanie wyjeżdżają, a korzystają z tego handlarze, skupując ziemniaki we wczesnych godzinach. Jeśli publiczność nie będzie przychodzić tak wcześnie, komisarze targowi, aby nie odstręczać włościan od przyjazdu do miasta, zaczną tolerować rozkupywanie ziemniaków przez handlarzy.

(d) **ŚMIERĆ W WIŚLE.** Wczoraj po południu kilku młodzieńców poszło się kąpać w Starem Wiślisku w Płaszowie. Jeden z nich, 17-letni Franciszek Ślączek, zauważył uwiązaną przy brzegu łódkę, należącą do Urzędu regulacyi Wisły, wskoczył w nią i odjechał na środek. Tu łódka się przewróciła. S. wpadł do Wisły i zniknął pod wodą, co wywołało z początku śmiech towarzyszy, lecz gdy zbyt długo nie wypływał, przerażenie. Po jakims czasie wydobyto z wody martwe zwłoki.

(4) **ZNIECHĘCENIE DO ŻYCIA.** Onegdaj zawezwano Pogotowie ratunkowe na Nową Wieś, gdzie w polu wiła się w boleściach 39-letnia Kazimiera O., która w zamiarze samobójczym zażyła veronalu. Powodem samobójstwa było zniechęcenie do życia.

Na Podgórzu, w mieszkaniu przy ul. Kalwaryjskiej l. 87, pospolitak Józef Pietrak przeciął sobie żyły u lewej ręki, chcąc w ten sposób pozbawić się życia. Lekarz Pogotowia, po opatrzeniu, pozostawił go opiece domowej.

(d) **POŻAR.** Wczoraj po południu przechodnie zauważyli kłęby dymu, wydobywające się ze strychu domu przy ul. Legionowej l. 22 w Podgórzu. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa podgórska, oraz straż krakowska. Spłonął cały dach. Przyczyną pożaru była słoma, zwalona na strychu, która się zajęła od komina.

(d) **KRADZIEŻ W SZPITALU.** Z magazynu szpitala rezerwowego skradziono wczoraj 100 prześcieradeł, wartości 10.000 koron. Złoczyńcy wyłamali zamek w drzwiach. Śledztwo prowadzi policya.

(d) **NIEUDAŁA KRADZIEŻ.** Do mieszkania pani M. S. przy ul. Brackiej włamali się dwaj złoczyńcy i spakowawszy rzeczy, chcieli się ulotnić, gdy wróciła właścicielka. To tak przeraziło opryszków, że rzucili toboły i uciekli.

(d) **PO WESOŁEJ ZABAWIE** wczoraj w jednej z restauracyj przy ul. Blich, Fryderyk Borner zauważył w kieszeni brak portfelu z 1215 koronami. Wszelkie poszukiwania za przywłaszczycielem spełzły na niczem.

(4) **OBŁAWA NA TANDECIE.** W czasie dokonanej wczoraj obławy na tandecie aresztowano Jakóba Ziemkę, któremu zabrano tłumok z większą ilością kradzionej garderoby damskiej. Ignacemu Umlaufowi odebrano kilkadziesiąt kamizelek i bieliznę stołową a Szymonowi Rabinowiczowi bieliznę, pościel, obrazy, bluzki, i t. p. Wszystkie te rzeczy zdeponowano pod „Telegrafem“. Poszkodowani będą mogli rozpoznawać je w piątek od 9—11 przed południem.

(4) **OKRADZIONA ZŁODZIEJKA.** Marya Stępa skradła Ewie Pawlak w poczekalni III. kl. na dworcu kral. paczkę z bielizną wartości 4 tys. kor. W międzyczasie, gdy wyszukiwała schowek dla ukrycia łupu, jedna z jej koleżanek skradła z tłumoka część rzeczy. Stępę aresztowano.

(4) **KRADZIEŻ W WAGONIE.** Przytrzymano 23 letnią Czesławę Michalczyk, gdy podczas ścisku wyciągnęła z torebki swej sąsiadce pugilares z większą kwotą. Pieniędzy przy niej nie znaleziono, zdołała już je oddać wspólniczce.

(4) **ZŁODZIEJ KONI.** Aresztowano Samuela Bernsteina z Działoszyc, który ukradł konia z wozem nieiakiemu Grabczakowi. B. tłumaczy się że konia w drodze do Działoszyc odebrali mu jacyś chłopi. Odstawiono go do sądu.

OGÓLNY STRAJK NA KOLEJACH UKRAIŃSKICH wybuchł w tych dniach.

(f) **MORDERCA JAURES'A.** Morderca Jaures'a, Villain, wniósł ponownie prośbę o rozpoczęcie rozprawy przeciw niemu, albo o chwilowe wypuszczenie na wolność. Prokuratorya prośbę tę znowu odrzuciła.

(4) **NEKROLOGIA.** Julia z Goeblów Cholewiczowa, zmarła 22 lipca, w 82 roku życia.

Ks. dr. Franciszek Zalasiński, ze Zgromadzenia OO. Redemptorystów, zmarł 23 lipca, w 85 roku życia.

W Kocinie, w Królestwie Polskiem, zmarł Aleksander Newlus Mazaraki, uczestnik powstania w r. 1863, w 76 roku życia. Ś. p. Mazaraki w czasie powstania był porucznikiem w oddziale Zygmunta Chmielińskiego.

Z Królestwa Polskiego.

WŚRÓD POWRACAJĄCYCH Z ROSYI reemigrantów budzi się — jak donosi warsz. „Nowa Gazeta“ — coraz większe zaniepokojenie ze stosunków, jakie zastają w Warszawie. Wielu z nich zgłasza się z podaniem o przepustki na powrót.

POWRÓT DO WOJEWÓDZTW. Z Warszawy donoszą:

Sekcya samorządowa ministerstwa spraw wewnętrznych wygotowała projekt administracyjnego podziału **Królestwa Polskiego** na województwa i powiaty. Województw ma być ośmnaście, a mianowicie: maryampolskie, suwalskie, łomżyńskie, siedleckie, lubelskie, zamojskie, sandomierskie, radomskie, kieleckie, częstochowskie, piotrkowskie, łódzkie, kaliskie, włocławskie, płockie, mławskie, warszawskie, łowickie. Miasto Warszawa ma stanowić osobny okręg, równorzędny z województwami. Powiaty zatrzymano na ogół w dotychczasowym składzie.

GENERAŁ FALEWICZ. W tych dniach przybył z Petersburga do Warszawy generał Wojciech Falewicz, znany działacz w stronnictwach politycznych na emigracyi rosyjskiej. Generał Falewicz zamierza pozostać w Warszawie i oddać się pracy państwowo-politycznej.

PIERWSZY ZJAZD KSIĘGARZY POLSKICH w Lublinie, odroczony na 4 i 5 sierpnia b. r., zapowiada się bardzo licznie. Przyjazd swój zgłosili księgarze ze wszystkich zaborów. Również bardzo bogato przedstawiać się będzie wystawa książek i druków polskich, wydanych pod czas wojny. Działalność organizacyjna księgarstwa polskiego zatacza coraz dalsze kręgi, gdyż niedawno odbył się zjazd dzielnicowy księgarzy polskich ze wschodniej Galicyi we Lwowie, przyczem powstał związek na Galicyę wschod.

Po zjeździe lubelskim, w niedzielę dnia 11 sierpnia b. r. odbędzie się w Krakowie zjazd dzielnicowy księgarzy z Galicyi zachodniej. Urządzeniem zjazdu zajmuje się miejscowe „Gremium“ księgarzy.

BANK ZIEMI LUBELSKIEJ. W sali Resursy Kupieckiej w Lublinie odbyło się pierwsze ogólne zebranie Banku Ziemi Polskiej. Wybrani do Rady nadzorczej właściciele dóbr ziemskich: książę Drucki-Lubecki, N. Budny, hr. W. Łoś, dyr. cukrowni Olszowski, inż. Przyłuski, kupiec Krychowski, dr. Dziemski, oraz dwóch włościan Stelmasiak i Supryn. Do zarządu weszli pp.: dr Hedinger, Plutyński i Wodzinowski. Pierwszy Bank, na zasadach akcyjnych powstały, w okupacyi austryackiej ma zająć się przedewszystkiem zorganizowaniem pieniędzy włościańskich, parcelacyą, komasacyą i udziałem w tworzeniu i odbudowie przemysłów rolniczych. Wysokość akcyi wynosi 300 K. Bank posiada przywilej wypuszczania obligacyi.

HANDEL ZIEMIĄ I LASAMI. Kilka towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych na Chełmszczyźnie wprowadza nowy dla spółek kredytowych rodzaj operacyi kupna i sprzedaży gruntów i lasów na wyrab. Towarzystwa organizują czynności parcelacyjne podług wzorów i zasad polskich spółek parcelacyjnych w Galicyi i Poznańskim na razie zaś prowadzą parcelacye dla swoich członków.

NOWE ODKRYWKI WĘGLOWE. „Nigdy jeszcze Sosnowiec nie posiadał tyle odkrywek węglowych, co obecnie. Na „holdrach“ poza rupkownią Tow. hr. Renarda funkcyonuje już kilka odkrywek, oprócz tego odbywają się poszukiwania i świdrowania na tych samych polach obok kopalni Niweckiej i około załodowań na Dębowej Górze.

„Prawda" bolszewicka o rozstrzelaniu cara

Utworzenie republiki murmańskiej. — Gen. Hurko komendantem wojsk koalic.

Moskwa, (B. K.). Wydanie „Prawdy" z dnia 18 lipca potwierdza wiadomość o rozstrzelaniu cara i dodaje, że modły popów o jego zdrowie nie na wiele mu się już mogą przydać. Był on marną figurą, przedstawicielem najstraszniejszej reakcyi i winowajcą wojny. Łączyły go z dwóch stron węzły z imperyalizmem państw rabunkowych w Europie. Tam będą go opłakiwać.

Moskwa. (B. K.). „Prawda" bolszewicka donosi, że gen. Hurko został mianowany komendantem wojsk armii sojuszników nad wybrzeżem murmańskiem.

Dziennik „Nowaja Żiźń" został zawieszony. Szef żandarmeryi gen.-major Moczałow, w Jarosławiu został aresztowany z powodu wichrzeń rewolucyjnych.

Pod protektoratem koalicyi utworzyła się rzeczpospolita Bolowca(?), która obejmuje wybrzeże murmańskie i części Rosyi północnej aż do Uralu.

Powstanie białych gwardyi nad Murmanem zostało zgniecione.

W Moskwie po raz wtóry zabroniono pojawiania się wszelkich gazet i czasopism nie bolszewickich.

Sztab Murawiewa, złożony z 24 ludzi, został na stacyi Russajewka uwięziony.

Sztab armii ochotniczej nad Donem podaje do wiadomości, że podlegają mu wszystkie organizacye ochotnicze. Szefem sztabu jest gen. Aleksiejew a gen. komenderującym Demitin.

Walka Trockiego z „wężem syberyjskiem".

Moskwa (B. K.). Trocki ogłasza odezwę, że należy kraj nadwołżański, Ural i Syberyę oswobodzić od nieprzyjaciela i zdusić węża syberyjskiego, który odcina dowóz chleba. Zakazuje wszystkim instytucyom i urzędnikom niesienia jakiejkolwiek pomocy oficerom angielskim i francuskim. Oficerów tych należy pilnować i nie pozwalać im na podróżowanie. Anglicy nakłonili ludzi z rosyjskich oddziałów, przeznaczonych do strzeżenia kolei murmańskiej, do wstąpienia do wojsk koalicyi i zorganizowali ludność cywilną w tym samym celu. Ale w zaciągu, który z początku był skutecznym, teraz nastąpiła zmiana. Sowiet archangielski zarządził opróżnienie portu wojennego, żeby wznosić fortyfikacye. Zarządził on też mobilizacyę oddziałów inżynieryi, tudzież pięciu najmłodszych roczników.

Dymisya prezydyum Koła pol.

(Telef. od korespondenta „Now. Kur. Krak.")

Wiedeń, 24 lipca.

W Kole polskiem przyszło wczoraj do przesilenia, które zostało zażegnane, ale bądź co bądź przez kilka godzin wstrzymało normalny bieg prac wewnętrznych.

Na przedpołudniowem posiedzeniu prezes dr Tertil przedstawił imieniem komisyi parlamentarnej wniosek, że na posiedzeniu plenarnem Izby należy głosować przeciw przekazaniu komisyi wniosku czeskiego o postawienie dra Seidlera i Toggenburga w stan oskarżenia.

Pos. Kędzior oświadczył się przeciw temu wnioskowi i uzasadnił to tem, że rozporządzenie o podziale Czech na okręgi jest pogwałceniem konstytucyi i że zachodzi niebezpieczeństwo, że podobne rozporządzenie mogłoby być ewentualnie wydane także dla Galicyi.

W tymże samym duchu przemawiał poseł Witos, natomiast pos. Haller udowadniał, że uchwała komisyi parlamentarnej wynikała organicznie z całego przebiegu ostatnich zdarzeń politycznych.

Przy głosowaniu wniosek komisyi parlamentarnej został odrzucony 24 przeciw 20 głosom. Przeciw wnioskowi komisyi głosowali ludowcy, z wyjątkiem posłów Lasockiego i Średniawskiego, którzy się uchylili od głosowania, posłowie Serwatowski, Krogulski, Galik, Łyszczarz, Kubik i Madej, podczas gdy Stąpiński i Wróbel głosowali z konserwatystami i demokratami za przyjęciem wniosku.

Wniosek pos. Osuchowskiego, aby członkom Koła polskiego pozostawiono swobodę głosowania, odrzucono 22 głosami przeciw 20 głosom.

Na posiedzeniu pełnem Izby, na którem uchwalono przejść do porządku dziennego nad wnioskiem czeskim, konserwatyści i demokraci, oraz posłowie Lasocki, Średniawski i Madej uchylili się od głosowania, reszta ludowców i pos. Krogulski głosowali za przekazaniem wniosku do komisyi. Wobec tego prezydyum Koła polskiego (t. j. prezes Tertil oraz wiceprezesi Stapiński i Zieloniewski, oraz ks. Lubomirski w zastępstwie hr. Baworowskiego) zgłosiło swoją dymisyę.

Na posiedzeniu popoł. prezes Koła dr. Tertil podał do wiadomości o ustąpieniu, poczem wiceprezes Kędzior objął przewodnictwo.

Posłowie Witos, Lubomirski, Łyszczarz i Matakiewicz oświadczyli imieniem swoich grup, że

DYMISYI NIE PRZYJMUJĄ DO WIADOMOŚCI,

przez co przesilenie prezydyalne zostało zażegnane. Dalszy ciąg posiedzenia popołudniowego był poświęcony dyskusyi nad tem, jakie Koło polskie ma zająć stanowisko przy głosowaniu nad prowizoryum budżetowem.

Przyjęto ostatecznie wniosek posła Stesłowicza, że Koło polskie upoważnia prezydyum do pertraktacyi z nowym rządem. Aż do wyniku konferencyi między prezydyum a nowym rządem Koło polskie zastrzega sobie zajęcie stanowiska w sprawie budżetowej.

Amerykańskie rewelacye o liście ces. Karola do króla rumuńskiego.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24 lipca.

Jak z Hagi donoszą, dziennik „Evening Post", wychodzący w Nowym Jorku, ogłasza tekst listu prywatnego, wysłanego rzekomo przez cesarza Karola do króla rumuńskiego, Ferdynanda, w drugiej połowie lutego, który

MIAŁ STANOWCZO WPŁYNĄĆ NA STANOWISKO RUMUNII W KWESTYI POKOJU.

Dziennik donosi, że o treści tego listu dowiedział się przedstawiciel „Associated Press" w Jassach, wskutek niedyskrecyi. W liście tym miał cesarz Karol w serdecznych słowach zwrócić uwagę króla Ferdynanda na

WIELKIE NIEBEZPIECZEŃSTWA, KTÓRE WYNIKAJĄ DLA WSZYSTKICH PAŃSTW MONARCHICZNYCH

z powodu fali socyalistycznej, nadciągającej od wschodu. Cesarz miał w liście tym przedstawić niebezpieczeństwa, jakie powstałyby dla monarchii, a także i dla rumuńskiego domu królewskiego, skutkiem rozszerzenia się bolszewizmu poza granice rosyjskie. Z tych powodów cesarz miał w liście oświadczyć się za tem, aby król rumuński połączył się z nim i z innymi monarchami Europy

DO WALKI PRZECIW ANARCHII.

Cesarz miał także przyrzec królowi Ferdynandowi, że jeżeli porzuci koalicyę, to Austro-Węgry i Niemcy udzielą mu pomocy w utrzymaniu się na tronie. Dalej miał cesarz Karol przedstawić w liście, że Rumunia jest opuszczona przez koalicyę i jest bezsilna wobec potężnych cesarstw. Zakończyć miał cesarz Karol list swój następującem zdaniem:

JEST TO CZAS, W KTÓRYM KRÓLOWIE MUSZĄ RAZEM SIĘ TRZYMAĆ.

Powyższe doniesienia o rzekomym — a jak to odrazu należy zaznaczyć, nieistniejącym — liście prywatnym cesarza i króla Karola do króla rumuńskiego Ferdynanda, jest

CO DO WIELU PUNKTÓW NIEPRAWDZIWE.

Rzecz miała się jak następuje: Przychylając się do wniosku ministra spraw zagran. hr. Czernina, uczynionego w porozumieniu ze sprzymierzeńcami, polecił cesarz w lutym b. r. pewnemu austro-węg. oficerowi sztabowemu, aby

KRÓLOWI RUMUŃSKIEMU USTNIE PODAŁ DO WIADOMOŚCI PEWNĄ WIADOMOŚĆ.

W tym czasie mocarstwa czwórprzymierza zawarły już były zawieszenie broni z Rumunią; traktat pokojowy z Ukrainą był już w głównych zarysach gotów, a rokowania pokojowe z Rosyą były w pełnym toku.

Wysłany oficer wywiązał się z poruczonego mu zadania w ten sposób, że wiadomość od cesarza, przeznaczoną dla króla rumuńskiego,

PODAŁ DO WIADOMOŚCI RUMUŃSKIEGO OFICERA,

cieszącego się zaufaniem króla, aby ten podał ją do wiadomości królowi.

Te zawiadomienia, uczynione w czasie dwóch rozmów, z których korespondent „Associated Press" skonstruował list cesarza i króla do króla rumuńskiego, miały treść następującą:

Jeżeli król rumuński zwróci się do mocarstw czwórprzymierza celem osiągnięcia pokoju, nie potrzebuje się obawiać odmowy. Warunki pokojowe, których się będzie żądać od tego kraju, będą honorowe. Rumunia może, nie przyjmując na siebie zobowiązania wystąpienia w walce przeciw dotychczasowym swym sojusznikom, zawrzeć umowę z mocarstwami centralnemi.

CELEM WSPÓLNEGO ZWALCZANIA NIEBEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEJ REWOLUCYI I ANARCHII.

Z takiej ewentualnej umowy nie może jednakże dla mocarstw centralnych wyniknąć obowiązek użyczenia pomocy Rumunii w jej walce z Rosyą, ponieważ czwórprzymierze nie znajduje się już na stopie wojennej z republiką sowietów.

Co dotyczy kwestyi stanu posiadania Rumunii, to zauważył wysłany oficer, że w tem stadyum nie można co do tego uczynić żadnej obietnicy i że te sprawę, podobnie jak wszystkie inne szczegóły, należy pozostawić obradom delegatów.

Oficer austryacki, podawszy to do wiadomości na miejscu, na którem to miał uczynić, uważał swą misyę za ukończoną. Jak wiadomo, wkrótce potem rząd rumuński polecił podać do wiadomości mocarstw czwórprzymierza, że życzy sobie wdrożyć rokowania pokojowe.

O zasiłki pieniężne dla urzędników prywatnych.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.").

Wiedeń, 24 lipca.

Imieniem Towarzystwa urzędników prywatnych dr Majerski i red. Fryling interweniowali wczoraj u min. dra Twardowskiego o rozpoczęcie wypłat zasiłków bezzwrotnych do wysokości 3000 kor. Mimo, że na ten cel wyasygnowano dotychczas kilkanaście milionów z centrali odbudowy, dotychczasowe interwencye pozostały bezowocne. Dr Majerski przedstawił też sprawę miejskich wojennych zakładów kredytowych. Mimo, że przyznano tam kilka milionów dla urzędników prywatnych, dotychczas wypłacono tylko jeden milion. Dziś w tej sprawie odbędzie się konferencya u min. skarbu. Min. Twardowski przyrzekł obie te sprawy bardzo usilnie poprzeć.

3 miliony marek na koszta powrotu polskich uchodźców wojennych.

Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.

Warszawa, 24. lipca.

Z urzędowego źródła donoszą, że gen.-gub. dał polskiemu ministerstwu skarbu do rozporządzenia 3 miliony marek na popieranie reemigracyi Polaków.

Cesarz powierza Hussarkowi utworzenie gabinetu.

Niemcy domagają się utrzymania kursu Seidlera. — Dr. Hussarek prawdopodobnie zrzeknie się swej misyi. — Rokowania Koła polskiego z dr. Hussarkiem.

(Telef. od korespondenta „Now. Kur. Krak.“)

Wiedeń, 24. lipca.

Były minister oświaty Hussarek, który już onegdaj późnym wieczorem przedstawił się w parlamencie prezydentowi izby drowi Grossowi jako desygnowany przez cesarza prezydent ministrów, wczoraj przedpołudniej podjął pertraktacye z przedstawicielami stronnictw, celem poinformowania się, jakie stanowisko zamierzają stronnictwa zająć wobec nowego rządu. Dr. Hussarek, jak wynika z oświadczeń poczynionych przez niego wobec przywódców politycznych,

MA POLECENIE UTWORZENIA NA RAZIE GABINETU POLITYCZNIE BEZBARWNEGO,

który w jesieni, przez pooowlanie kilku przywódców politycznych, miałby otrzymać cechę polityczną. Sądzą, że na razie większość dotychczasowych ministrów pozostałaby w gabinecie.

ROKOWANIA ZE STRONNICTWAMI

rozpoczął dr. Hussarek o godz. 9 rano, konferencyą z przedstawicielami niemieckich stronnictw narodowych, którym po krótce przedstawił swoje zamiary. Niemcy oświadczyli, że stanowisko ich wobec nowego rządu zależeć będzie od udzielenia im pewnych gwarancyi co do rychłego przeprowadzenia rozporządzenia o podziale Czech na okręgi oraz od wprowadzenia w życie zarządzeń, wydanych przez dra Seidlera przeciw agitacyi południowo-słowiańskiej. Na przyszłość

ŻĄDALI NIEMCY GWARANCYI CO DO ZATRZYMANIA NARODOWO-POLITYCZNEGO KURSU,

zainicyonowanego przez dra Seidlera.

Posłowie chrz.-społ. konferowali z drem Hussarkiem o godz. 11 przedpoł. Oświadczyli oni, że żądają zatrzymania obecnego kursu. O godz. 1 w poł. konferował dr. Hussarek z Czechami, o 4 popoł. z połud. Słowianami, o godz. 5 z Ukraińcami, o godz. 6 i pół ponownie z Niemcami, o godz. 9 zaś z prezydyum Koła polskiego.

Na razie nie można jeszcze dokładnie ocenić widoków misyi dra Hussarka, zdaje się jednakże, że

MISYA JEGO NAPOTYKA NA ZNACZNE TRUDNOŚCI.

Po południu opowiadano nawet sobie w parlamencie, że prawdopodobnie już w najbliższych godzinach dr. Hussarek złoży swą misyę i że utworzenia gabinetu będzie próbował br. Handel, albo namiestnik Dolnej Austryi, Bleyleben.

Niemcy narodowi zajmują wobec dra Hussarka na razie stanowisko wyczekujące i żądają naszkicowanych powyżej gwarancyi, natomiast

RADYKALNY OBÓZ NIEMIECKI SPRZECIWIA SIĘ STANOWCZO KANDYDATURZE DRA HUSSARKA,

chrz.-społ. również traktują tę kandydaturę dość chłodno. Czesi i południowi Słowianie zajmują nadal stanowisko opozycyjne. Niemieccy socyaliści stanowczo się sprzeciwiają, bo widzą w nim przedstawiciela reakcyi politycznej.

Rusini nie mogą się pogodzić z myślą, że dr. Seidler już ustąpił i oświadczyli drowi Seidlerowi, że w dymisyi jego upatrują bezwarunkowo

USTĘPSTWO KORONY NA RZECZ POLAKOW

i wyciągną z tego odpowiednie konsekwencye.

Koło polskie po kilkugodzinnych naradach, upoważniło prezydyum do pertraktacyi z rządem i poleciło najrychlejsze przedłożenie wyników. Wczoraj o godz. 9 wieczorem prezydyum Koła odbyło 1 i pół godzinną konferencyę z drem Hussarkiem. Z obu stron oddano jasne i wyczerpujące oświadczenia. Dr Hussarek przedstawił swój program, przedstawiciele zaś Koła swoje stanowisko. Członkowie prezydyum odnieśli z tej konferencyi wrażenie korzystne.

Izba odrzuca wniosek stawiający ministrów w stan oskarżenia.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 24. lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu izby w dalszym ciągu obrad w sprawie postawienia w stan oskarżenia dra Seidlera i hr. Toggenburga pos. Pacher oświadcza się przeciw wnioskowi.

Pos. Jare użala się z powodu prześladowania Słowian południowych.

Pos. Moraczewski zajmuje się kwestyą.

JAK DŁUGO JESZCZE POTRWA WOJNA

i kwestya celów wojennych. Na ogół obliczają, że Ameryka dopiero w jesieni i zimie tak dalece ukończy transporty swoich wojsk, że koalicya z wiosną spróbuje wywołać rozstrzygnięcie na placu boju. W ciągu r. 1919 pokaże się atoli, że się jej to nie uda, z drugiej zaś strony Niemcy przyjdą do przekonania, że nie będą mogli pokonać koalicyi.

PÓŹNĄ JESIENIĄ 1919 r. MOGĄ SIĘ ROZPOCZĄĆ ROKOWANIA POKOJOWE

i jak należy się spodziewać, w r. 1920 rokowania te będą zakończone. Wojna jednak dopiero z ukończeniem demobilizacyi będzie zakończoną. Jak to obliczał minister kolei w komisyi — na przeprowadzenie demobilizacyi potrzeba będzie dwóch lat czasu. Do tego trzeba doliczyć czas gospodarki przejściowej, t. j. mniej więcej lat sześć. Ogółem więc

WOJNA POTRWA JESZCZE 5 DO 10 LAT.

Mowca oświadcza dalej, że jeżeli rząd sądzi, że uczyni znośniejszą grozę wojny narodowościom przez jednostronne doświadczenia narodowościowe (podział Czech na okręgi), to osiągnie coś przeciwnego niż zamierza.

Dr. Seidler jednak jeszcze drugi

SZTYLET NOSI W UKRYCIU, PRZEZNACZONY DLA POLAKÓW,

mianowicie podział Galicyi. Polacy mogą się porozumieć z Rusinami i w niedługim czasie przyjdzie do tego porozumienia. Mogą też dokonać podziału Galicyi (?), lecz nie mogą ścierpieć, by to uczynił rząd austryacki.

Rząd nie nauczył się z zajść w Rosyi niczego.

Socyaliści polscy głosować będą za wnioskiem Stransky'ego.

Pos. Soukup oświadcza, że stronnictwo jego nie pragnie narodowej autonomii w zamian za państwo narodowe.

Izba w imiennem głosowaniu 213 głosami przeciw 162 odrzuciła wniosek Stransky'ego.

Następnie izba załatwiła w 2 i 3 czytaniu ustawę w sprawie dodatków drożyźnianych dla nauczycieli w brzmieniu Izby panów z dodatkiem Stanka, co do jednorazowego nadzwyczajnego zasiłku.

Następnym punktem porządku dziennego jest wniosek w sprawie zajść na froncie południowo-zachodnim. Nad wnioskiem tym obradowano poufnie przy opróżnionych galeryach.

Hr. Burian i Niezabitowski u cesarza.

Wiedeń. (B. K.) Cesarz przyjął wczoraj na specyalnych posłuchaniach ministra obrony krajowej Czappa, ministra spraw zagr. hr. Buriana i marszałka Niezabitowskiego.

Przyjazd ks. Lubomirskiego do Wiednia

Wiedeń (B. K.). Członek polskiej Rady Regencyjnej, ks. Lubomirski, przybył tu z Karlsbadu.

Nowy atak Francuzów.

Berlin. (Wolff). Urzędowo wieczór: Walki na brzegu zachodnim Avry. Między Soissons a Reims grupa wojsk następcy tronu niemieckiego powstrzymała ponowny silny atak nieprzyjacielski.

Londyn (Reuter). Donoszą, że Francuzi wczoraj przed południem na zachód od Montdidier podjęli nowy atak i na froncie 4 mil w ciagu godziny posunęli się naprzód o jedną milę. Długość odcinka frontu, na którym rozgrywa się nowy atak, nie jest jeszcze znana. Zdobyto trzy wsie.

Honduras wypowiada wojnę Niemcom.

Waszyngton (B. K.). Departament państwowy donosi, że republika Honduras wypowiedziała Niemcom wojnę. Zerwanie dyplomatycznych stosunków nastąpiło dnia 18 maja.

Kongres amer. obradować będzie nad autonomią Polski.

(Telegram „Nowego Kuryera Krak.“).

Berno, 24 lipca.

„Times“ donosi z Waszyngtonu: Przewodniczący Komisyi senatu dla spraw zagranicznych, senator Hipchcock, przedłożył w komisyi projekt autonomii dla Polski. Projekt ten przyrzeka sprawie polskiej najdalej idące poparcie Ameryki. Projekt ten rozdzielono członkom komisyi. Będzie on wniesiony w kongresie na najbliższem posiedzeniu.

Hellfferich ambasadorem w Moskwie.

Berlin. (Wolff). Były zastępca kanclerza państwa sekr. państwa Hellfferich został zamianowany przedstawicielem Niemiec w Moskwie.

200 rozstrzelań za Mirbacha.

Berlin. (Wolff). Według oświadczenia Czeczerina, do 19 lipca rozstrzelano przeszło 200 soc. rew. lewicy podejrzanych o udział w zamordowaniu hr. Mirbacha i wojennym rokoszu przeciw rządowi sowietów.

Zniknięcie wielkich książąt.

Moskwa (B. K.). Dzienniki donoszą, że wojska sowietu porzuciły Orenburg. Na czele nowego rządu w Orenburgu stoi Dutow. Wielcy książęta Konstanty oraz Iwan Konstantynowicz i Siergiej Michajłowicz, którzy byli więzieni w Ałabajewsku, zostali, według urzędowych doniesień z 18 lipca, oswobodzeni i znikli. Była carowa usunięta została z Jekaterynburga.

Tragiczna śmierć dezertera.

(Od naszego korespondenta).

Sucha, 23. lipca.

Pociągiem nocnym eskortowano z Mszany dolnej jednego z dezerterów, mającego skute ręce. Tuż przed stacyą Sucha **eskortowany żołnierz, korzystając z chwilowego zamieszania w wagonie, wyskoczył z pociągu na tor tak nieszczęśliwie, że upadł skronią na kolczasty drut** obok toru. Drut wbił mu się do połowy głowy, tak, że nieszczęśliwy **niemal zaraz wyzionął ducha.**

Tajemnicę zabrała do grobu.

Zagadkowy dramat kasyerki kąpielowej.

Warszawa, w lipcu.

W czasach najspokojniejszych zdarzają się charaktery i usposobienia pozbawione spokoju, które wbrew najpomyślniejszym warunkom zewnętrznym, staczają same z sobą walki, zakończone zazwyczaj tragicznie. Imię ich zawsze było legion, a cóż dopiero w chwili dziejowego **kataklizmu, kiedy na wschodzie i na zachodzie,** na północy i południu, na morzu, lądzie i w powietrzu rozgrywają się tragedye.

TRAGEDYE JEDNOSTEK, KRAJÓW I LUDÓW.

W epoce tej nerwy bywają tembardziej napięte, tembardziej czułe. Stępienie graniczy tu z przeczuleniem tak blisko, iż często wynika katastrofa najmniej spodziewanie.

Któżby się spodziewał, że jeden z takich dramatów wewnętrznych, grożących tragicznym przełomem przeżywa młoda, inteligentna, ładna i względnie zamożna p. Helena Konieczna!

Przybyła ona z Lublina, pozostawiając tam matkę i siostry kilka miesięcy temu, aby w stolicy znaleźć sobie odpowiednie zajęcie. Nie mając go,

PRZYJĘŁA POSADĘ KASYERKI W KĄPIELACH,

będących własnością przybyłego również z Lublina **p. Teodora Wenglera,** który nabył je w maju r. b. wraz kamienicą przy ul. Długiej 36, w której się mieściły. Mając tę posadę, p. Helena ciągle była w poszukiwaniu innej, odpowiedniejszej; szukała w tym celu różnych dróg i stosunków, udawała się o poparcie do wuja swego, jednego z najznakomitszych polskich pisarzy i myślicieli, p. A. S., który, odsunąwszy się od wielu lat od życia publicznego, pomocnym jej w tym kierunku być nie mógł. Natomiast dom Nr. 36. był dla niej gościnny i życzliwy, zarówno właściciel o lat 20 od p. Heleny starszy, jak i jego syn robili ze swej strony **wszystko, by stałemu jej zdenerwowaniu zapobiedz.**

Źródłem zdenerwowania nie były też kłopoty materyalne. Prócz pensyi za posadę swą miała kasyerka u właściciela i osobny pokoik, milutki i przytulny, bynajmniej do smutnych myśli nie nastrajający. Od czasu do czasu przysyłano jej większe sumy z domu. Niedawno od matki swej, zamieszkałej również jak i żona właściciela domu i kąpieli, w Lublinie, otrzymała podobno tysiąc marek; mówią, że większą sumę dostała od siostry.

Wszystko to zdaje się upewniać, że nie kłopoty materyalne sprawiły, że Helena K. onegdaj po południu zażyła sublimatu, połykając 3 pastylki: uczyniła to siedząc w kasie, poczem przyszła do mieszkania i oświadczyła właścicielowi:

„OTRUŁAM SIĘ".

Ten sądząc, że to żart, udał się na dół, zastąpić kasyerkę. Desperatka zaś położyła się i wkrótce jęki jej zaalarmowały sąsiadów. Wezwano pomocy pogotowia, lekarz jednak nie mogąc dać pomocy na miejscu, odwiózł chorą w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie

ZAKOŃCZYŁA ŻYCIE,

zabierając tajemnicę swego życia i śmierci z sobą do grobu.

Kącik humorystyczny.

REGUŁY ETYCZNE.

Kochaj twych bliźnich, ale nie do tego stopnia, byś im powiedział, że masz kartofle.

Czcij węglarza i kłaniaj się piekarzowi, ażebyś długo żył na ziemi.

Dawniej nicowano ludzi — dziś nicuje się stare ubrania.

Z PRAKTYKI LEKARSKIEJ.

Wczoraj mieli lekarze tutejszej kliniki nader ciekawy wypadek, który wzbudził w sferach uczonych kolosalne zainteresowanie.

Rozchodzi się tu o człowieka, **który zachorował z przejedzenia.**

Fenomenalny ten wypadek poddany będzie drobiazgowym studyom.

PYTANIA.

Czy naprawdę egzystuje jaka Ukraina?,

Jaki jest jej adres?

Jak się tam jedzie?

Czy to prawda, że w tej Ukrainie jest gwałtowne zapotrzebowanie środków spożywczych?

Z LETNISK.

W Szczawnicy jest wyborna aprowizacya — dla komarów.

W Zakopanem goście i letnicy mogą otrzymywać tylko te produkty, na które trzoda chlewna nie reflektuje.

W Myślenicach muszą goście w pierwszym dniu pobytu płacić czynsz mieszkaniowy, a na dzień pierwej wyjechać.

NOWE „ERSATZE".

Dobrą „namiastką" kawy — o ile o kolor się rozchodzi — jest czarny atrament.

W kawiarniach, gdzie niema ani cukru, ani sacharyny, mają kelnerki dla gości — słodki uśmiech.

OSTATNIE ŻYCZENIE SKAZAŃCA.

— Zatem, co jest pańskiem ostatniem życzeniem?

— Chciałbym być powieszonym na ersatzstryczku!

Życie w podziemnym Petersburgu.

(mir) W Petersburgu, który, jak cała Rosya, rzucona przez Nemez's dziejową na pastwę eksperymentów rządowych bolszewików, na zewnątrz przedstawia smutny wygląd nędzarza — daleko od oka ludzkiego,

W TYLKO DLA NIELICZNYCH WYBRAŃCÓW DOSTĘPNYCH PODZIEMIACH,

pulsuje życie, roześmiane pustotą, hulaszcze, niepomne jutra...

Wstęp do tego przybytku wygnanej dziś z życia obywateli rosyjskich królewny — Pustoty — może uzyskać tylko ktoś **z wyborowej garstki rosyjskiej drużyny artystycznej** i to **wprowadzony przez kogoś** z już **wtajemniczonych.**

Przybytek mieści się w odległej piwnicy, do której trzeba iść przez mroczne podwórze, a potem wąskimi schodami.

Za to już na wstępie gościa olśniewają **kaskady światła elektrycznego,** które rzucają lampy, umieszczone u sufitu. Ściany pokrywają malowidła treści erotycznej, wykonane przez pierwszorzędnych artystów. Drzwi zasłaniają ciężkie portyery, tłumiące echa życia, panującego tu w tem podziemiu, by się snać nie przedarły tam — w świat rządów krwawego terroru. Szelest kroków tłumi dywan, rozścielony na podłodze.

Przy stolikach, rozstawionych gęsto po sali, siedzi tłum gości, obu płci i różnego wieku. Panie **w wytwornych toaletach,** według najnowszych paryskich żurnali, z papierosem w ustach;

OCZY I USTA ROZEŚMIANE; Z OBLICZA TRYSKA PUSTA BEZTROSKA.

Atmosfera sali przesycona wonią perfum i dymem papierosów, który, jakby mgieł kłęby po stropie niebieskim, błądzi w obłoczkach ponad głowami gości.

Na małą scenkę wchodzi **znany pisarz rosyjski, Kuprin** i odczytuje swe najnowsze, dotąd jeszcze nie ogłoszone nowelle. Po nim na scenkę wstępuje **najznakomitszy z liryków dzisiejszej Rosyi, Rosławlew;** potem para tancerska, **pp. Smirnowa i Romanow.** Potem następują dalsze części **doborowego programu,** dostosowanego do wykwintnego gustu wybranej publiczności, nie krępowanego żadnymi względami na przepisy prawne, uznane zasady pojęć etycznych...

Miło snami uciec z życia w tęczowy kraj ułudy...

A po omroczniałych ulicach przechadza się, ciężkim krokiem **Widmo — Głód z Mordem i Nędzą,** wziąwszy się za ręce...

Czy ryby mogą słyszeć?

Ostatni numer fachowego pisma „Naturwissenschaftliche Wochenschrift" podaje nadzwyczaj ciekawe wyniki doświadczeń, czynionych celem **ustalenia odpowiedzi na zapytanie, czy ryby mogą słyszeć. Próby,** których dokonał wybitny **niemiecki naturalista** dr. Krause, wypadły twierdząco.

Dotychczas **uważano,** że brak ślimacznicy w uchu ryby uniemożliwia im zdolność odbierania wrażeń słuchowych, dopiero najnowsze próby wykazały, że samem uchem wewnętrznem ryba zdolna jest reagować na fale słuchowe, dowodem czego odpowiednie ich zachowanie się wobec wrażeń słuchowych.

Dr. Krause dokonywał swych doświadczeń na 32 gatunkach ryb i na ogół doszedł do przekonania, że ryby słyszą, jednakże bardzo łatwo przyzwyczajają się do tych samych wrażeń, tak iż już za trzeciem powtórzeniem identycznego głosu wcale nań nie reagują, robiąc wrażenie, jakoby nie odczuwały go wcale.

Siedmiocentymetrowy pstrąg, trzymany w akwaryum, kiedy mówiono głośniej lub gwizdano nagle w odległości 2—3 metrów od niego, natychmiast chował się w głąb wody, na dno, i wypływał dopiero po upływie kilku minut, gdy zapanowała **bezwzględna cisza.** Po chwili jednakże, gdy te same głosy powtórzono kilkakrotnie, przyzwyczaił się do nich i wcale już na nie nie reagował, z wyjątkiem naturalnie wypadków, w których przelotne usposobienie wewnętrzne bardziej robiło ga tworzliwym. Na ogół, już w piątym dniu próby na ośm sygnałów głosowych odczuwał „widocznie" tylko trzy, później zaś zachowywał się zupełnie obojętnie, tak, jakgdyby ich wcale nie słyszał. Że jednak słyszał dobrze dowodem tego okoliczność, że każdy nowy, dotychczas nieznany mu sygnał, natychmiast budził w nim niepokój i powodował jego ucieczkę w głąb wody.

Konjunkcya Jowisza i Wenus.

Efektowne a rzadkie zjawisko niebieskie będzie można obserwować wczesnym rankiem dn. 27 lipca, oraz w nocach poprzednich i następnych, o ile naturalnie dopisze pogoda. Mianowicie dnia 27 b. m. wczas rano obie najjaśniej świecące planety: **Jowisz i Wenus,** znajdą się dla widza z ziemi w najbliższej odległości od siebie. Właściwie największe zbliżenie nastąpi dnia 27 lipca o godz. 9 m. 53 przedpołudniem, ale dla oka już w ciągu nocy zbliżenie to będzie się wydawać takie samo. W czasie tej konjunkcyi — jak podaje „Astronomische Zeitschrift" — Wenus oddalona będzie od Jowisza mniej więcej połowę tarczy księżyca w pełni i znajdzie się w stronie południowej od niego. Również bardzo blisko od siebie będą się znajdowały obie planety także poprzedniej nocy, oraz w nocy po konjunkcyi. To pyszne zjawisko niebieskie znajdować się będzie w konstelacyi Bliźniąt, w stronie północno wschodniej, gdzie obie planety wschodzić będą około trzy kwadranse na drugą w nocy i będą widoczne przez około 2 godziny, aż do jasnego świtu. W lunecie niezbyt powiększającej można będzie widzieć równocześnie obie planety, co należy do nader niezwykłych zjawisk.

OGŁOSZENIA.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „EDITOR" JERZY KONARSKI. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: JAN STANKIEWICZ. DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315.